

SZTANDAR LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 47 (1329)

LUBLIN, CZWARTEK, 17 LUTEGO 1949 R.

ROK V

OFENSYWA POKOJU

Wielka manifestacja w Teatrze Miejskim w Lublinie

W SZEREGU STOLIC EUROPEJSKICH ODBYŁY SIĘ WIELKIE MANIFESTACJE POKOJOWE, NA KTÓRYCH ZGROMADZONE TYSIĘCZNE RZESZE MANIFESTOWAŁY SWOJĄ WOLĘ POKOJU I SOLIDARNOŚĆ Z POKOJOWĄ POLITYKĄ ZW. RADZIECKIEGO. Z BERLINA, SZTOKHOLMU I BUDAPESTU NAPŁYWAJĄ WIEŚCI O ŻYWIOŁOWYCH PROTESTACH PRZECIWKO AWANTURNICZEJ POLITYCE IMPERIALISTÓW AMERYKAŃSKICH.

W KRAJU PODOBNE POKOJOWE MANIFESTACJE ODBYŁY SIĘ WE WROCŁAWIU, KATOWICACH, POZNANIU, GDAŃSKU, ŁODZI, A OSTATNIO W WARSZAWIE, GDZIE ROBOTNICZY TRASY WZ, KOLEJARZE, ZAŁOGI FABRYK ITD. JEDNOGŁOSNIE UCHWALALI REZOLUCJE, SOLIDARYZUJĄCE SIĘ Z WALCZĄCYM O TRWAŁY POKÓJ OBOZEM DEMOKRATYCZNYM.

Zwołany w dniu wczorajszym z inicjatywy Tow. Przyj. Polsko-Radzieckiej wielki wiec w Teatrze Miejskim w Lublinie odbył się przy natłoczonej sali. Wiele osób nie mogło się dostać do wnętrza. Po zaga-

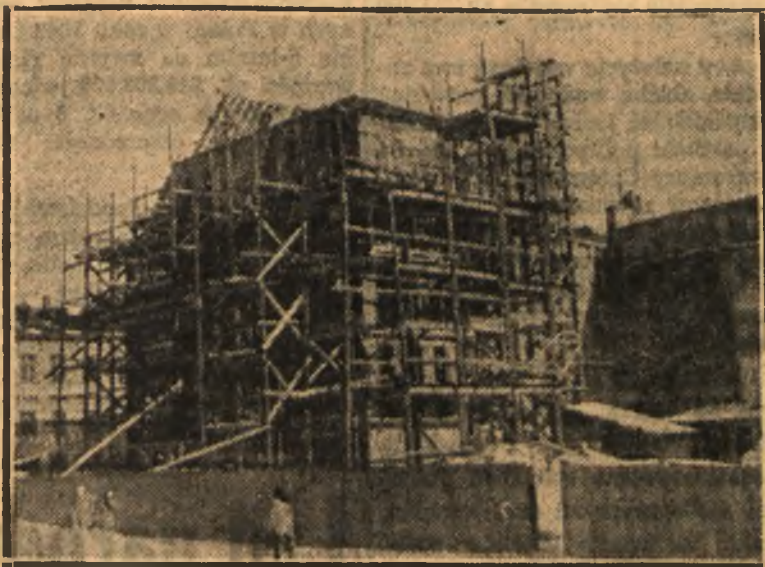
jeniu przez prof. Ziemnowieza i powołaniu prezydium z przodowników pracy lubelskich zakładów przy mównicy stanął wiceprezes ZZK tow. M. Pietrzyk.

Referent zobrazował zebranym politykę imperialistów amerykańskich, którzy po zakończeniu działań wojennych, w obawie przed rosnącym na siłach rewolucyjnym nurtem mas robotniczych zainicjowali odbudowę Niemiec Zachodnich przeciwko obowowi postępu i pokoju. Na przykładach rozwoju wydarzeń we wszystkich punktach globu wykazał mówca perfidną grę dyplomacji dolarowej polegającą na sabotażu wszelkich poczyniń szczerze pokojowych.

Tow. Pietrzyk wykazał, iż przewaga sił leży po stronie pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele. Poprzez cały świat, nawet w krajach pozostających w orbicie wpływów anglosaskich, przepływa dziś coraz potężniejszy nurt konsolidacji na płaszczyźnie międzynarodowej współpracy dla obrony pokoju.

Odczytana na zakończenie wiecu rezolucja została przywitana nie milknącymi oklaskami. Kiedy przewodniczący wiecu, prof. Ziemnowicz, zażądał formalne głosowanie przez podniesienie ręki, las ramion zaświadczył o jedności całej wi-
downi.

LUBLIN W ODBUDOWIE



Budowa gmachu PKO w Lublinie.

25,9 miliarda zł. na cele kultury, oświaty i zdrowia

WARSZAWA (PAP). Sejmowa Komisja Planu Gospodarczego, obradująca pod przewodnictwem pos. Cieślaka (SL), rozpoczęła w dn. 15 bm. rozpatrywanie narodowego planu gospodarczego na rok 1949 — od referatu posła Ochaba (PZPR) na temat usług niematerialnych w planie.

Część narodowego planu gospodarczego na rok 1949, obejmująca oświatę, szkolenie, kulturę, ochronę zdrowia i opiekę społeczną charakteryzuje się szybkim tempem wzrostu nakładów inwestycyjnych. W 1947 r. wydatkowano na potrzeby tych

SOLIDARYZUJEMY SIĘ z pokojową polityką ZSRR i krajów demokracji ludowej

Na wczorajszym masowym wiecu, w Teatrze Miejskim, zebrani mieszkańcy Lublina uchwalili rezolucję, w której czytamy:

„Odpowiedzi Generalissimusa S.M. na pytania dyrektora naczelnej agencji amerykańskiej „International News Service” na Europie wskazują, że rząd radziecki zawsze był i jest gotów do przeprowadzenia rozmów mających na celu uzgodnienie poglądów, a tym samym utrwalenie pokoju i zapewnienia całej ludzkości, możliwości pracy twórczej, pokojowej oraz zachowania pełnej suwerenności narodów.

Państwa imperialistyczne z USA na czele, łamiąc stałe uchwały jaltaskie i poczdamskie, stawiają na odbudowę agresywnych faszystowskich Niemiec związanych z imperializmem amerykańskim. Podżegają wojenną pragną użyć Niemcy jako narzędzie swej polityki imperialistycznej, polityki agresji i rozpętania nowego ludobójstwa.

Polska i wszystkie kraje demokracji ludowej wraz z całym ruchem postępowym na świecie stoją zdecydowanie przy boku Związku Radzieckiego w jego walce o postęp, sprawiedliwość społeczną i pokój światowy.

Związek Radziecki na wszystkich propozycjach prowadzenia rozmów z przedstawicielami państw zachodnio-europejskich, jak w maju ub. roku oraz w dniach ostatnich, wyraża pełną gotowość do przeprowadzenia takich rozmów. Imperialiści jednak zawsze wycofują się.

Stany Zjednoczone starają się pokopywać autorytet ONZ przez stworzenie paktu północno-atlantyckiego, jak i zachodnio-europejskiego, poprzez te bloki starają się ratować interesy Wall-Street.

Związek Radziecki walczy zdecydowanie przeciw podważaniu i niszczeniu ONZ przez elementy wrogie wszelkiemu pokojowi i postępowi. Związek Radziecki domaga się słusznego, by ONZ posiadała swój autorytet gdy chodzi o przeciwdziałanie się tym, którzy prowadzą politykę agresji dążącą do nowej wojny.

Społeczeństwo miasta Lublina zebrane na wiecu pod hasłem „Ofensywa Pokoju” w pełni solidaryzuje się z polityką Związku Radzieckiego i narodów demokracji ludowej, która gwarantuje pokojową odbudowę tych krajów zniszczonych przez okupację, krajów, które odczuły bezpośrednio okrucieństwa wojny.”

Nowy Wojewoda Lubelski tow. poseł Dąbek objął urządowanie

Urząd Wojewódzki Lubelski podaje do publicznej wiadomości, że z dniem 16 lutego rb. objął urządowanie jako Wojewoda Lubelski, Ob. poseł Paweł Dąbek, mianowany na to stanowisko dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dn. 12 lutego 1949 r.

Z. S. R. R.

ODBUDOWA Dnieprostroju

MOSKWA (G). — W prasie radzieckiej ogłoszony został raport budowniczych i załogi Dnieprogesu przesłany do Generalissimusa Stalina i donoszący o pomyślnym zakończeniu odbudowy pierwszej serii agregatów tej gigantycznej elektrowni wodnej. Po niedawnym uruchomieniu czwartego agregatu, wykonanego całkowicie w zakładach radzieckich, Dnieproges zaopatruje w prąd całe Zagłębie Donieckie oraz dnieprowski okręg przemysłowy, z jego potężnymi zakładami hutniczymi i walcowniczymi. Odbudowane turbiny Dnieprogesu dały już ogromną ilość taniej energii elektrycznej, równającej się 2 milionom ton węgla.

Budowniczowie i załoga Dnieprogesu zobowiązuje się wobec Generalissimusa Stalina do zmontowania w roku bież. jeszcze dwóch nowych turbogeneratorów produkcji radzieckiej.

Generalissimus Stalin, w odpowiedzi na raport skierował do robotników Dnieprogesu depechę, w której gratuluje im osiągniętych dotąd sukcesów i wyraża przeświadczenie, że uruchomią oni w r. 1949 jeszcze 2 turbogeneratory, a z tego jeden wiosną roku bieżącego

Polsko-holenderski układ handlowy Podwojenie wymiany towarowej

WARSZAWA (PAP). — W okresie od 12 stycznia do 15 lutego rb. toczyły się w Warszawie polsko-holenderskie rokowania handlowe.

W wyniku rokowań zawarty został w Warszawie nowy układ handlowy pomiędzy Polską i Holandią, przewidujący wymianę towarową z obu stron po 57 milionów florenów

(ok. 22 milionów dolarów), co oznacza podwojenie obrotów w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Na podstawie nowego układu Holandia dostarczy Polsce m. in. kaučuk, kopre, cynę, stopy cyny, bydło, masło, olej kokosowy, artykuły elektro i radiotechniczne, szmaty, len trzepany, oleje i smary ma-

zynowe, barwniki, farby i lakiery, artykuły chemiczne i surowce farmaceutyczne, pieprz itd.

Polska eksportować będzie do Holandii m. in. węgiel, wyroby walcowane, maszyn, wyroby cynkowe i z innych metali, artykuły chemiczne, włókiennicze, drzewo i wyroby z drzewa, artykuły ceramiczne, szkło, cement, papier, sól i inne.

Równocześnie uzgodniony został projekt protokołu przewidującego umieszczenie przez stronę polską nowych zamówień na tabor pływający i urządzenia portowe do łącznej wartości 20 milionów dolarów, w zamian za dostawy polskiego węgla.

Układ wraz z protokołem podpisany został ze strony polskiej przez doradcę traktatowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu ob. Antoniego Romana, ze strony holenderskiej zaś przez przewodniczącego delegacji p. G. W. Inalger.

NOWY MOST NA ODRZE łączy Śląsk ze Szczecinem

SZCZECIN (PAP). — Dnia 14 bm. odbyła się pod Szczecinem próba wytrzymałości statycznej i dynamicznej nowozbudowanego mostu kolejowego na Odrze. Próba wykazała całkowitą zdolność dla przelotu pociągów towarowych do portu szczecińskiego.

Nowy most posiada 1 prześło zwo-

dzone, umożliwiające przepływ statków po Odrze.

Zakończenie budowy mostu ma donieść znaczenie gospodarcze, gdyż odciążona została linia kolejowa Wrocław — Poznań — Szczecin.

Nowa magistrała stanowić będzie również dogodną linię dla tranzytu krajów skandynawskich i Europy południowej

Kolejarz chełmski — wynalazcą

Czesław Sokalski nadzorca przewodów w Chełmie (DOKP Lublin) skonstruował przyrząd do skręcania

linki z przewodów o różnych przekrojach. Przy zastosowaniu tego przyrządu można osiągnąć 500% do tymczasowej wydajności.

Linka skręcona przyrządem pomysłu Sokalskiego niczym nie różni się od linki fabrycznej. Wynalazek kolejarza chełmskiego ma bardzo duże znaczenie dla odbudowy linii napowietrznych. Dzięki nowemu przyrządowi można ze starych przewodów teletechnicznych wykonać linkę o każdym przekroju.

Linka taka jest już zainstalowana na stacji Zawada (k. Zamościa).

Specjalna komisja badała wynalazek i zaaprobowała go

BEZROBOCIE w Wielkiej Brytanii

LONDYN (PAP). — Brytyjskie ministerstwo pracy ogłosiło sprawozdanie, z którego wynika, że liczba bezrobotnych w Wielkiej Brytanii powiększyła się w ciągu stycznia rb. z 327.200 osób do 375.700 osób. Jest to najwyższy poziom bezrobocia od chwili zakończenia wojny.

Dzienniki zapowiadają dalszą redukcję pracowników, zwłaszcza w przemyśle samochodowym.

Wielki plan wodno-melioracyjny obejmuje także Lubelszczyznę

W czasie obrad krajowego Zjazdu Państwowej Służby Wodno-Melioracyjnej dłuższe przemówienie wygłosił wicemin. Rolnictwa i R. R. dr Stanisław Kowalewski.

Na wstępie mówca podkreślił, iż mimo zniszczeń wojennych oraz ogromu pilnych potrzeb rząd odrodzonej Rzeczypospolitej dokonał dużego wysiłku w celu odbudowy zniszczonych działaniach wojennymi i brakiem konserwacji urządzeń melioracyjnych. Jednym z przykładów tego wysiłku jest odnowienie Żuław Gdańskich i Elbląskich, gdzie 145 tys. ha bardzo urodzajnej ziemi wydarto morzu i oddano pod uprawę.

Myślą przewodnią planu robót wodno-melioracyjnych w najbliższej przyszłości jest generalne rozwiązanie zagadnienia produkcji paszy w związku z projektowanymi poważnym wzrostem pogłowia. Dlatego też roboty melioracyjne skoncentrowały się w rejonie Białostockiej, w dorzeczu Biebrzy i Narwi oraz na Lubelszczyźnie.

Na dużą skalę będą wykonywane roboty odwadniające i nawadniające wzdłuż pasa, biegnącego na południe od jezior mazurskich i augustowsko-suwańskich. Jeziora te zostaną przystosowane, jako zbiorniki wodne dla nawodnienia zmeliorowanych użytków zielonych na torfowiskach. W ten sposób rozpocznie się w tym rejonie tworzenie potężnej bazy hodowlanej, która obejmie obszar 300.000 ha dotychczasowych bagien i nieużytków. Po wykonaniu tych prac nastąpi w tym rejonie wzrost plonów siana pełnowartościowego o ok. 12.000.000 kwintali

rocznie. Wartość jego sięgać będzie 10 miliardów złotych. Na tym tylko obszarze będzie można po przeprowadzeniu robót melioracyjnych, rozwinąć hodowlę 900.000 sztuk bydła. Koszt tego gigantycznego, w naszych warunkach, przedsięwzięcia wyniesie ok. 74 miliardy zł.

Przechodząc do zagadnień wykonania planu prac wodno-melioracyjnych, mówca omówił program szkolenia kadr pracowników technicznych, stwierdzając, iż obejmie on rocznie ok. 1.400 osób.

Aby należycie wykonać swe zadania, służba wodno-melioracyjna współdziałać będzie jak najściślej z partiami politycznymi i Zw. Samopomocy Chłopskiej. Mówca zapowiedział również do młodzieży chłopskiej, wyrażając przekonanie, że weźmie ona czynny udział w pracy, która ma przynieść rolnictwu polskiemu tak doniosłe zdobycze.

W dalszym ciągu zjazdu, referat na temat „Melioracja i hodowle”, wyjaśniający przyczyny zainteresowania rolnictwa pracami melioracyjnymi oraz korzyści, jakie melioracja użytków zielonych przynosi rolnikowi-hodowcy wygłosił inż. Jerzy Ostrowski.

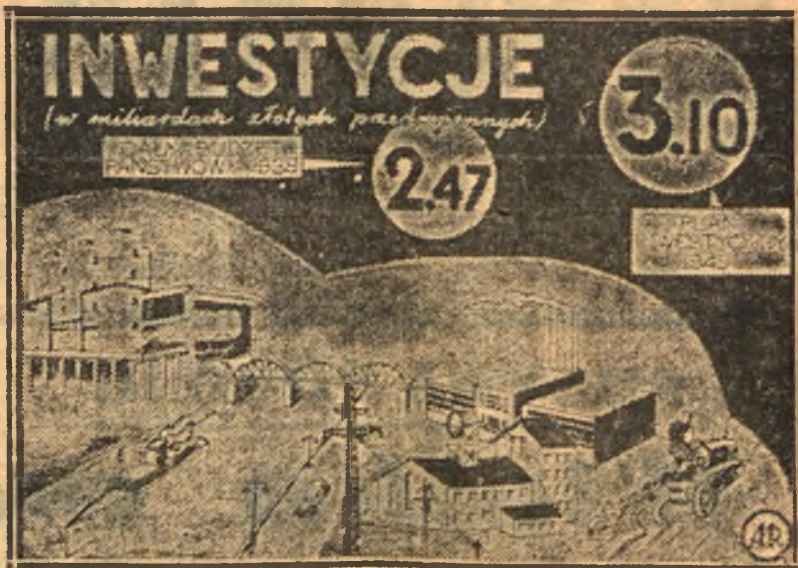
W akcji podniesienia hodowli, ważnym zagadnieniem jest zabezpieczenie bazy paszowej, która przyczyni się do zwiększenia stanu pogłowia i do poprawienia jego jakości i wydajności. Na pierwszy plan, w zabezpieczeniu odpowiedniej bazy paszowej, wysuwa się sprawa racjonalnego zagospodarowania użytków zielonych. Użytki zielone w planowaniu długofalowym są czynnikiem pierwszym podstawowym dla stworze-

nia dobrej i racjonalnej bazy paszowej. Hodowla w Polsce przed wojną nie rozwinęła się należycie, ponieważ nie produkowano dostatecznej ilości siana.

Melioracja użytków zielonych wysuwa się w chwili obecnej, jako czołowe zagadnienie gospodarki planowej w dziedzinie hodowli. Pozwoli ona na uniezależnienie się od warunków atmosferycznych. W roku 1947 zbiory siana z jednego ha były niemal dwa razy mniejsze, niż w roku ubiegłym. Po przeprowadzeniu prac na wadliwych, ryzyko przy sprzęcie będzie b. małe.

Zmeliorowanie, a tym samym i zagospodarowanie użytków zielonych w Polsce w roku 1949 i planie 6-letnim da zwiększyć plonów wartości ok. 544.203.000 jednostek pokarmowych oraz ok. 5 miliardów złotych oszczędności rocznych.

Dlatego należy spodziewać się, że gromady i gminy wezmą czynny udział w pracach melioracyjnych, których celem jest — poprzez zapewnienie dostatecznej ilości dobrej paszy — podniesienie hodowli, a tym samym poziomu wyżywienia najszerzych mas pracujących miast i wsi.



Państwowy Plan Inwestycyjny obejmuje większość tych inwestycji, jakie zostaną dokonane w Polsce w 1949 roku.

Zgodnie z założeniami programowymi, w zakresie przekształcenia Polski w kraj przemysłowo-rolniczy, pierwsze miejsce pod względem nakładów zajmie przemysł. Z ogólnej sumy nakładów inwestycyjnych wypadnie na przemysł ponad 40 proc.

Wzrost nakładów dla rolnictwa wyniesie około 30 proc., co wiąże się z zadaniami postawionymi przed produkcją rolną w 1949 roku.

Dalsze 30 proc. nakładów inwestycyjnych przypadnie na budownictwo — w szczególności mieszkaniowe — urządzenia użyteczności publicznej, oświatę, kulturę, zdrowie i opiekę społeczną.

Plan inwestycyjny na rok 1949 w przeliczeniu na złote przedwojenne, przedstawia wysokość 3,1 miliarda złotych. Wysokość tej sumy najlepiej będzie można ocenić w porównaniu z całym budżetem Państwa Polskiego w 1938 roku, który wynosił 2,47 miliarda złotych.

Świadczy to, iż na odcinku inwestycyjnym dokonaliśmy zasadniczego przełomu, że Polska Ludowa szybko odrabia zacofanie gospodarcze i kulturalne, otrzymane w spadku po ustroju kapitalistycznym.

List narodu koreańskiego do Stalina

MOSKWA (PAP). — W związku z zakończeniem ewakuacji z Korei wojsk radzieckich, ludność Korei północnej i południowej wystosowała do Stalina list dziękczynny. List omawiany był na licznych zgromadzeniach ludności, mimo ostrych represji ze strony władz okupacyjnych Korei południowej. Pod pisy zbierano w ciągu 2 miesięcy. List wraz z podpisami został przesłany do Moskwy w 30 skrzyniach. Tekst listu jest haf towany na jedwabiu.

List zaczyna się wyrazami podziękowania i wdzięczności dla Stalina i armii radzieckiej, która przyniosła wolność i niepodległość narodowi koreańskiemu. Autorzy listu stwierdzają, iż w walce, którą prowadził naród koreański o swe wyzwolenie

przez długie lata, przyświecał mu stale przykład narodu radzieckiego. 15 sierpnia 1945 r. dzięki armii radzieckiej zaświtał w Korei wielki dzień wolności.

Naród koreański — czytamy w zakończeniu listu — nie zapomni nigdy ogromnej pomocy, której udzielił mu naród radziecki w wyzwoleniu i budowie nowego życia.

Na marginesie

Handlarze dzieci

Reakcyjna prasa polskiej emigracji wygaduje się czasem i odsłania mimo woli ponury obraz tragedii tysięcy Polaków znajdujących się na terytorium, okłamywanych przez polskich i niepolishkich agitatorów.

Wychodzący w Brukseli „Orzeł Biały” zamieścił niedawno list polskiej nauczycielki, pani H. Z. z obozu polskiego w Pahlatna, który rzuca światło na sytuację polskich dzieci w dalekiej Nowej Zelandii.

Z listu pani H. Z. wynika, że szkolnictwo polskie w Nowej Zelandii zostało zlikwidowane, a dzieci zmuszono do nauki w szkołach angielskich. Na „uroczystości likwidacji” przybył naturalnie delegat „rządu” londyńskiego, którego „Orzeł Biały” wstydlwie ukrywa pod skrótem pan Z. i na podziwienie łaknawym polskiej nauki i polskiego słowa dzieciom powiedział m. in.: „Wam świadectwa polskiej szkoły są niepotrzebne, bo wy i tak nigdy do Polski nie wróćcie”.

Cynizm tego oświadczenia to nie tylko cynizm pana Z. — to cynizm wszystkich zbankrutowanych londyńskich marionetek, panów Zalewskich, Borów, Pragierów i innych, którzy na zawsze chcą odciąć Polaków od kraju, pozostawić ich na łaskę i niełaskę ich anglosaskich panów i władców.

„Młodzież — pisze w swym liście nauczycielka — wbrew swej woli została wywieziona z domów i rozproszona po całej Nowej Zelandii. Chwilowo rozmieszczono ją w konwentach, aby tylko mogła nauczyć się języka angielskiego. Potem ma iść na służbę i wykonywać najcięższą pracę fizyczną”.

Jakże niedźna jest w tym wszystkim rola polskich „wódców” emigracyjnych, którzy za „amerykańskie i angielskie srebrniki” sprzedają

Uniewinnienie ambasadora z ramienia rządu Vichy

PARYŻ (PAP). — Sąd uniewinnił Gastona Bergery, który podczas wojny był ambasadorem w Ankarze z ramienia rządu Vichy. Był on oskarżony o kontakt z nieprzyjacielem.

Rozpoczęła się kampania wyborcza do Powiatowych Komitetów PZPR

dobiaga już końca, wkroczyliśmy obecnie w trzecią fazę kampanii wyborczej — w kraju rozpoczęły się pierwsze konferencje powiatowe i powstają pierwsze demokratyczne obrady Powiatowe Komitety PZPR.

Przed powiatowymi konferencjami Partii, które wybiorą władze partyjne, stoją wielkie i rozległe zadania. Obejmują one bowiem całe polityczne, gospodarcze i kulturalne życie powiatu. Na pierwszy plan wysuwa się akcja hodowlana. Trzeba więc będzie wgrzyźć się w konkretne możliwości kontraktacji żywca, w organizację spédów, skupu i rozdzielnictwa, stana zagadnienia paszy, spraw, długiego stosowania ulg podatkowych, premii itd. Na odcinku prawnym wysuwają się zagadnienia przedterminowego wykonania try lebnego planu; a więc sprawy wy dajności, współzawodnictwa, norm, dopelnowania prawidłowego stosowania nowej siatki plac, sprawy bezpieczeństwa pracy, higieny itd. Zbliża się siew wiosenny. Należy już zawnazu przygotować ośrodki maszynowo — traktorowe do oczekujących ich zadań i przeba mietać o tym, że ośrodki te mają

służyć w pierwszym rzędzie interesom małym i średniomolnego chłopca. Z problemem robót wiosennych wiąże się również sprawa kredytów dla biedoty wiejskiej na remont, czy kupno sprzętu gospodarskiego.

Realizacja tych zadań wymaga od nowoobраниch Komitetów Powiatowych wielkiego wysiłku politycznego — organizacyjnego, wymaga rozbudowy organizacji partyjnej w gromadach, cementowania sojuszu robotniczo — chłopskiego, zacieśniania współpracy z SL i PSL i z bezpartyjną masą robotników i chłopów. Wymaga wzmocnienia aktywności i czujności członków naszej Partii w Samopomocy Chłopskiej. W Gminnych i Powiatowych Radach Narodowych i w Komitetach Społecznych przy sklepach spółdzielczych. Wymaga nieustającej walki z kumoterstwem i przejawiającymi się jeszcze wply wami bogaczy wiejskich na ws. Wymaga walki z tą częścią rozpolitowanego kleru, który uprawia reakcyjną propagandę i podjęcia szeregu innych zadań politycznych.

A poza tym — płynie normalne, codzienne życie powiatu i wysuwa

codziennie szereg nowych potrzeb: budowy nowej drogi, naprawy mostu, remontu szkoły itd. itd.

Zadań jest wiele. Nie sposób wymienić je wszystkie. Należy natomiast podkreślić jeden najważniejszy moment: trzeba, aby Powiatowy Komitet Partii zrozumiał i czuł że w warunkach Polski Ludowej on jest odpowiedzialnym zarówno wobec władz nadrzędnych Partii, jak i wobec klasy robotniczej i mas chłopskich, za wszystko co się dzieje w terenie. Trzeba żeby poczuł odpowiedzialność, wszedł głęboko w mózg i krew każdego członka Partii, a zwłaszcza sekretarzy Komitetów i aktywistów. Nie oznacza to, rzecz jasna, iż Komitet Powiatowy Partii ma zastąpić władze administracyjne, państwowe czy inne w powiecie. Oznacza to, że współpracując z tymi organami, Komitet winien wszędzie wnosić inicjatywę, winien być głównym motorem, który wprawia w ruch życie całego powiatu, tak jak Komitet Centralny naszej Partii, współpracując z całym obozem demokracji, jest głównym motorem postępu, w życiu całego państwa.

Ta świadomość, to głębokie poczucie odpowiedzialności jest jednym z najważniejszych warunków politycznych, od których zależy autorytet Komitetu Powiatowego Partii w masach pracujących powiatu i powodzenie jego w pracy.

Jerzy Nawrot

Nowy układ zbiorowy słuszenie ocenił naszą odpowiedzialną pracę mówią pocztowcy

O rano około godziny 10-tej spotykam na ul. Szopena tego listonosza, gdy śpieszy ze swą porcją korespondencji dla doręczenia jej adresatom. Dziś zatrzymuję go w bramie którejś z kamienic na krótką rozmowę. 47-mio letni ob. Roman Kulczycki od 13 już lat wydeptuje klatki schodowe naszego miasta, śpiesząc z miłymi, czy smutnymi nowinami do mieszkańców swojego "obchodu".

Pytam go oczywiście, czy nowy układ zbiorowy przyniósł mu poprawę warunków życiowych. „Bardzo poważną” — odpowiada ob. Kulczycki. „Dawniej, tzn. jeszcze w grudniu, dostawałem wszystkiego okrago coś 9.900 zł. A przecież mam na utrzymaniu żonę i dwoje dzieci. Zasadnicze moje uposażenie wynosiło tylko 7.400 zł. Dzisiaj przy wypłacie kwituję na liście 12 tys. zł. A jak do tego doliczymy 1.440 zł premii za udział we współzawodnictwie w miesiącu styczniu i 2.900 zł dodatku rodzinnego — to mi razem wyszło za styczeń 16.340 zł. Podwyż-

ka więc moja wynosi przeszło 6 tys. złotych”.

Pytam dalej, czy podwyżka ta nie nastąpiła czasem wskutek zaszeregowania do wyższej kategorii... „Nie” — odpowiada listonosz — byłem i zostałem w VII grupie uposażeń. To tylko wynik sprawiedliwej oceny naszej ciężkiej pracy jako listonoszy przez Rząd Ludowy”.

Pożegnawszy śpieszącego do dalszej pracy rozmówcę, udałem się do gmachu poczty, aby tam uzyskać potwierdzenie ostatnich słów listonosza. Wszyscy urzędnicy bardzo zajęci. W poszukiwaniu takiego okienka, przed którym nie byłoby kolejki interesantów, zawędrowałem aż na I-sze piętro, gdzie w dziale wypłat przekazów PKO okienko nr 6 było chwilowo wolne od obłożenia. I tu miłą urzędniczkę, ob. Stefę Kolasa, wyciągam na podobną rozmowę.

Ob. Kolasa pracuje już od 4-cho lat w służbie kasowej. „Nowy system płac przyniósł mi bardzo dużą podwyżkę” — opowiada. — „W ubiegłym roku moja pensja miesięczna wynosiła zaledwie 7.400 zł, do czego dochodził tzw. „dodatek kasowy” w wysokości 900 zł. Razem dawało to 8.300 zł, z czego trudno było mi samotnej żyć. Wprawdzie od czasu do czasu dostawałam 1.000 czy 1.500 zł premii, a w grudniu nawet 2.000 zł, ale to było niewiele, bo za cały rok dostawałam takich premii tylko 3 czy 4. Dzisiaj sama moja pensja zasadnicza wynosi 11.800 zł. miesięcznie, do czego dochodzi dodatek kasowy 2.000 zł, czyli łącznie do stają 13.800 zł. A system premiowy dla pracowników służby kasowej jest teraz znacznie korzystniejszy. Za styczeń dostałam poza pensją premii 5.300 zł — czyli zarobek mój za ubiegły miesiąc wyniósł razem 19.100 zł. Widzi więc pan, że podwyż-



Ob. STEFANIA KOLASA
zadowolona jest z nowego układu
zbiorowego

ka wynosi u mnie prawie 11 tys. złotych — i chyba mam z czego być zadowolona” — dodaje rozmówczyni, ukazując w uśmiechu białe zęby.

Kiedy podziękowawszy urzędniczkę za rozmowę, udaję się do jej zwierzchnika dla uzyskania wyjaśnienia w sprawie wysokich norm premiowych, z-ca dyr. Oddziału tłumaczy mi, że ob. Kolasa jest w swym dziale przodowniczką pracy i w całej swojej karierze kasowej jeszcze ani razu nie popełniła omyłki. A przecież wypłaca po 200—300 przekazów dziennie. Ta odpowiedzialna praca przy obracaniu wielkimi sumami pieniędzy jest obecnie należycie premiowana.

I ob. dyrektor potwierdza mi raz jeszcze, że podwyżka uposażeń w wyniku reformy systemu płac dotyczy wszystkich pracowników poczty.

W tym roku zlikwidujemy odłogi

Zbliżanie się wiosny stawia znów na porządku dziennym sprawę likwidacji powojennych odłogów w rolnictwie.

W roku 1945 powierzchnia odłogów w Polsce wynosiła prawie 8 milionów hektarów. Stanowiło to prawie połowę obszaru ziemi użytkowanej rolniczo. Do likwidacji odłogów przystąpiliśmy niezwłocznie po Wyzwoleniu, w warunkach bardzo trudnych. Główną przeszkodą stanowił brak siły pociągowej, — jak wiadomo, wojna wyniszczyła ogromny procent pogłowia koni, skiego, masowe zaś stosowanie traktorów jest w Polsce zdobyczą do pięciu lat ostatnich. Należy również pamiętać, że dla szerokiego podjęcia tej akcji musieliśmy załudnić Ziemię Zachodnią.

Mimo trudności, walka z odłogami przyniosła ogromne osiągnięcia. Obszar odłogów udało się zmniejszyć do kilkuset tysięcy hektarów w roku 1948, a rok bieżący przyniesie całkowitą ich likwidację.

Mobilizuje się już wszystkie siły do dyspozycji środków dla podjęcia tej akcji w okresie siewów wiosennych. Ośrodki maszynowe przeprowadzają remonty traktorów, trwa import koni z zagranicy, na rynku wewnętrznym przebiega już zakupy koni dla załudnienia tych polaci kraju, które najsilniej odczuwają brak siły pociągowej.

Mobilizuje się również i siły społeczne od których aktywności zależy pełne powodzenie akcji. Wydany ostatnio przez Radę Państwa okólnik do wojewódzkich i powiatowych Rad Narodowych podkreślając, że całkowita likwidacja odłogów stanowi nadal naczelną hasło pracy w rolnictwie, zaleca zwrócenie baczną uwagę na korzyści z likwidacji odłogów osiągnięli chłopci drobnorolnicy i średniorolnicy oraz spółdzielczość.

Pierwszeństwo w wykorzystaniu ziemi i w prawach do ulg po datkowych posiadają spółdzielnie gminne SCh., gromady wiejskie,

oraz gospodarze, których łączny obszar ziemi uprawianej wraz z odłogami nie przekroczy 20 ha. Będzie to ułatwić biednym chłopom wzięcie udziału w likwidacji odłogów. „Pomoc Sąsiedzka” będzie zastosowana pełniej i bardziej masowo niż poprzednio. Kontrolę przebiegu i wykorzystania pomocy sąsiedzkiej prowadzić będą komisje kontrolne społecznej powołane przez Rady Narodowe, powiatowe i gminne. Zabezpieczy to niewątpliwie interesy małych i średniorolnych chłopów.

Likwidacja odłogów, a więc zwiększenie produkcji roślinnej, stanowić będzie również rozszerzenie podstaw dla szerokiego zakrojonej akcji rozwoju hodowli mającej zapewnić krajowi dostateczną ilość mięsa i tusz czworonogów. Produkcja roślinna stanowi bowiem bazę paszową dla produkcji zwierzęcej i decyduje o możliwościach jej zwiększenia. (k. w.)

Przygotowania do obchodu „Dnia Lasu”

W związku ze zbliżającym się obchodem „Dnia Lasu”, utworzony został przy Ministerstwie Leśnictwa. Główny Komitet „Dnia Lasu”. Równocześnie powołanych zostało 16 okręgowych komitetów przy Dyrektorach Lasów Państwowych.

Tegoroczny obchód „Dnia Lasu” przeprowadzony będzie pod hasłem: zadrzewienia osiedli robotniczych, zalesienia nieużytków oraz zdewastowanych lasów chłopskich.

Podobnie, jak w latach ubiegłych do realizacji programu wciągnięte będą przede wszystkim młodzież szkolna, dla której już obecnie Główny Komitet przygotowuje wiele cennych nagród, zarówno indywidualnych, jak i zespołowych.



Listonosz ob. ROMAN KULCZYCKI dzięki nowej siatce płac uzyskał znaczną poprawę bytu.

Plantacje tytoniu stanowią pokaźne źródło dochodu dla drobnorolnych

Lubelszczyzna to teren, na którym uprawiają się szlachetne odmiany tytoniu jak Virginia, Hercegowina, Trapezant i nieco pospolitszy tytoń puławski szerokolistny.

Uprawa i suszenie tytoniu uważane jest przez właścicieli większych gospodarstw za mało opłacalną, gdyż wymaga wielkich starań i precyzji w suszeniu. 85 proc. plantatorów na Lubelszczyźnie — to drobni rolnicy, a nawet bezrolnicy, posiadający często półkę o powierzchni 6 tys. m kw. Te miniaturowe plantacje stanowią główne źródło ich dochodu.

Chłop okazał się pracowitym jak mrówka, dokładnym w uprawie i suszeniu plantatorów, zdobywając główne źródło swego dochodu w uprawie tytoniu. 10 proc. dzisiejszych plantatorów z Lubelszczyzny stanowią właściciele placów lub wydzielonych pól, zarabający jedynie tą drogą na utrzymanie siebie i rodziny. Tytoń jest kulturą, nadającą się do uprawy wyłącznie dla drobnorolnych.

Praca plantatora nie ogranicza się jedynie do wyprodukowania i zebrania liści. Najważniejszą jego czynnością jest odpowiednie wysuszenie w specjalnie do tego celu zbudowanych suszarniach, których ciętych nie ma do dziś w okolicy. Budowa suszarni w roku 1949 jest jednym z najważniejszych zagadnień dla plantatorów tytoniu, ze względu na zwiększenie planowanych dostaw do 7.280.000 kg, tj. więcej jak o milion kg w porównaniu z rokiem 1948. W tym celu Zrzeszenie Plantatorów Tytoniu będzie wypłacać rolnikom za wybudowanie wzorowych ogniotrwałych suszarni, specjalne premie. Większa część nowych suszarni wybuduje przy zespołach w ramach współzawodnictwa i konkursowej uprawy poletek tytoniowych.

Możliwości uprawy tytoniu na Lubelszczyźnie są wielkie i przekraczają o 150 proc. wydajność produk-

cyjną zakładów fermentacyjnych PMT w Lublinie. Dlatego też w związku ze zwiększeniem powierzchni plantacji, przewiduje się uruchomienie już w roku 1949 w lesie Borek koło Krasnegostawu stacji zakupu, a w 1951 roku zakładów fermentacyjnych. W następnych latach powstanie tu olbrzymi kombinat tytoniowy, obejmujący stację wykupu, zakłady fermentacyjne i fabrykę, przetwarzającą 2 1/2 miliona kg tytoniu rocznie.

Czytelnicy mają głos

Szanowny Obywatelu
Redaktorze

W dniu 20.XI. 1948 r. zostałem przekwaterowany z mieszkania przy ul. Narutowicza 26 m. 14 do mieszkania przy ul. Zeromskiego Nr 7, które jest własnością Janiny Kamińskiej. Ob. Janina Kamińska została przekwaterowana na moje poprzednie mieszkanie ponieważ za nadużycia skarbowe została ukarana grzywną pieniężną. Nie mogła się ona i nie może nadal z tym pogodzić, że ja, wraz ze swoją rodziną zostałem z suteryny przekwaterowany do składowego mieszkania. Cała moja rodzina składająca się z żony, 8-miesięcznego synka i teściowej odżyła dopiero w nowym mieszkaniu po wieloletniej suterynie którąś dotychczas zajmowali. Józef Kamiński małżonek Kamińskiej wniosł podanie do komisji Lokalowej o ponowne rozpatrzenie sprawy. Przewodniczący orzekł że jeśli przydzieli mi odpowiedni mi mieszkanie i jeśli się zgodzę, to wówczas będzie mógł Kamiński wprowadzić się na swoje dawne mieszkanie. Po krótkim czasie ob. Józef Kamiński znalazł mieszkanie i nawet załatwił z Wydz. Kwaterunkowym by mnie do tego nowego mieszkania

przesiedlono. Jest to mieszkanie znajdujące się przy ul. Kunickiego Nr 63, w którym brak podłogi, nie ma okien, nie ma drzwi, brak światła elektrycznego i kanalizacji, a przy drzwiach do mieszkania znajduje się śmietnik. Przy tym mieszkanie to zajął już mój jant, który został służbowo przeniesiony z Chełma do Lublina. Oświadczyłem, że do tego mieszkania się nie wprowadzę i odtąd jestem napastowany przez fabrykanta, który dokucza mi wszelkimi możliwymi sposobami. Chciałbym się dowiedzieć czy słusznym jest, że ja pracownik D. O. W. zdemobilizowany żołnierz, w odrodzonym wojsku nie miał prawa mieszkać w zdrowym mieszkaniu?

Barszczewski Jan.
prac. DOW

OD REDAKCJI

Sprawa mieszkania dla rodziny Barszczewskich jest już nam znana z dawna. Pisaliśmy już kiedyś w tej sprawie w naszej rubryce „Czytelnicy mają głos”. Ob. Barszczewski mieszkanie dostał na skutek naszej interwencji. Ale fabrykant - speku-

lant nie może się z tym pogodzić. Zdaje nam się, że Milicja Obywatelska powinna zająć się sprawą zapewnienia spokoju obywateli w powiat, a Komisja Lokalowa nie powinna zmieniać swoich decyzji bo tak podoba się właścicielce domu.

ŚLADEM NASZYCH LISTÓW

Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża, w związku z zamieszczoną wzmianką „A co na to PCK” w rubryce „Czytelnicy mają głos” w czasopiśmie „Standar Ludu” Nr 22 (1305) z dnia 23. I. br. wyjaśnia, że depozyt po zmarłym Stepię Żygfrudzie do Referatu Depozytów PCK nie wpłynął.

W sprawie tej należałoby się zwrócić bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, za którego pośrednictwem depozyty dochodzą do Referatu Depozytów PCK.

ków na Kiszonkę. Gdyby nie mój siłos, nie miałbym dziś paszy jak ty. Kosztowało to — ale opłaciło się sownie. Nakwasilem liści buraczanych, kończyłem ścierniówkę i krowy miały jeść co przez całą zimę. Dały też i za to więcej mleka.

Mleko od jednej dawałam do mleczarki spółdzielczej i zebrało się nieco grosza. A tymczasem przybyło mi jedno cielę, więc i paszy trzeba więcej. Może uda się uzyskać jakieś kredyty i jak się tylko odlepi kopię dół pod nowy siłos!

Kum z niedowierzaniem pokręca głową.

— Ej Leonie, coś mi się zdaje, że zagalopowałeś się. Gdzież to na nie całych trzech hektarach budowałeś siłosy?

— Jeśli nie wierzysz i nie spróbujesz, będziesz klepał biedę jeszcze większą, jak ja klepałem dotychczas. Nikt za ciebie tego nie zrobi. Krowinie twojej gnaty jeszcze więcej będą wystawać spod skóry, a mleka ci nie starczy nawet dla dzieci. Bo wiesz, że na trzech hektarach na łąki i pastwiska ci nie zostanie, a jeśli z bydła chcesz mieć pożytek — musisz je dobrze karmić. Nie masz pastwiska i łąki — musisz kwasić kiszonki w siłosie, bo innego wyjścia nie ma. Możeż na nie wykorzystywać wszelką zieleninę. Mój siłos opłacił mi się zaraz w pierwszym roku po zbudowaniu.

Kum — konserwatysta miał nieco radszą minę. Nie oponował już i nie wyrażał wątpliwości.

— Biedowaliśmy dotychczas, bo nie umieliśmy gospodarzyć. Nie dawaliśmy bydłu co potrzeba i nie mogliśmy z niego wyciągnąć co potrzeba. Jeśli chcesz mieć krowy i mleko, buduj siłos, zanim ja wykończę drugi! — rzekł Leon Łeczny z Załuża do swego sąsiada, zegnając się ze mną.

Marcin Rutek

Leon Łeczny, chłop małorolny z Załuża buduje nowy siłos

Leon Łeczny gospodarzy w małej wiosce Załużce, położonej w powiecie lubelskim. Wszystkim wiadomo, że z jego 2,8 ha ziemi wyżywić i przydzielić sobie i dzieci trudno, a jeśli gospodarz niezadowolony — to nędza w chałupie gotowa. Tymczasem Łeczny daje sobie radę, to też postanowiłem zajrzeć do niego, aby przekonać się, jak mu idzie gospodarka.

Zastałem go na obejściu, jak coś wymierzał i kalkulował.

— A nad czym tak medytujesz Leonie — spytałem. Widzę, że szukacie na coś miejsca?

Nie zdążył jeszcze Łeczny odpowiedzieć, gdy zbliżył się do nas młody chłop, niedaleko sąsiad. Kapota na nim była zrudziła, buty ledwie trzymały się na nogach, a minę

miał oswiała. Zaraz na wstępie zaczął narzekać na brak paszy dla krowy, jedynej żywicieli całej rodziny.

— Widzisz — powiada Leon — źle zrobiłeś, że nie wziąłeś się do budowy siłosu w zeszłym roku, kiedy chłop z naszej gminy współzawodniczyli w zakładaniu stosów kompostowych i budowie zbiorników

NASI KORESPONDENCI PISZĄ:

ROBOTNICY PZZ przez wzmożoną produkcję zapewnią paszę dla akcji „H”

Nie przestają pracować maszyny PZZ w młynie Nr. 2 w Lublińcu. Setki pasów poruszają dziesiątki maszyn. Nie zmniejsza się również wysiłek robotników dążących do zwiększenia produkcji. Wyprodukowanie jak największej ilości maki jest hasłem ich pracy. Obecnie dążą do dostarczenia jak największej ilości paszy treściwej dla rolników kontraktujących trzodę chlewną. Bez przerwy płyną zboża z wagonów i samochodów do młyna. Bez przerwy pracują wagi wykazując setki ton przyjętego zboża. Dziś przywiezione ziarno, jutro jako gotowa wysokowartościowa pasza znajdzie się w wagonach, po czym rozjedzie się po wszystkich zakątkach województwa lubelskiego by dotrzeć do rolnika — hołdowcy.

Z zadowoleniem i pełnym zrozumieniem przyjęli robotnicy młynarskie polecenie dyrekcji dotyczące nastawienia się na produkcję pasz specjalnych. Mają one

zapewnić akcji „H” pełne powodzenie i sprawne jej przeprowadzenie. Wspólnym wysiłkiem rolnika na wsi i robotnika w mieście w ciągu r. b. zostanie zwiększony stan pogłowia nierogacizny. Dzienna produkcja samej paszy treściwej przez PZZ w młynie Nr. 2 przekracza 60 ton na dobę. Jest to nie tylko dowód sprawnej organizacji pracy, lecz również dowód poważnego podejścia robotników do zadań ogólnopolskich.

Stanisław Lipiński.

PRW w powiecie puławskim nie marnowało czasu

Kadry młodzieży zorganizowanej w Przysposobieniu Rolniczo-Wojskowym na terenie województwa lubelskiego nie wzdąły do przejawiały dotychczas żywą działalność. Do najżywoźniejszych należy zaliczyć P. R. W. w powiecie puławskim, które skupiło w 59 ośrodkach 1547 chłopców i 514 dziewcząt. W uprawie poletek konkursowych wzięło udział w tym powiecie 240 osób. Poletka były trzykrotnie lustrwane przez inspektorów gminnych P. R. W. i instruktorów Wydz. Oświaty Rolniczej. W lustracji wzięło również udział 32 uczniów ze szkół rolniczych którzy w miesiącach wakacyjnych towarzyszyli inspektorom w objazdach poletek. Wyhodowane eksponaty oglądała ludność z powiatu na 4 wy-

SPÓŁDZIELNIA GMINNA w Siennicy Różanej wzywa do współzawodnictwa

W numerze 38-ym „Sztandaru Ludu” zamieściliśmy notatkę, w której została naplętnowana oplotność zarządu spółdzielni gminnej SCH w Siennicy Różanej. Zarząd tej spółdzielni „zapomniał” uruchomić mleczarnię spółdzielczą w Siennicy Królewskiej Dużej. Obecnie otrzymaliśmy od zarządu list, który przytaczamy w całości.

„Jest trochę winy po naszej stronie — pisze zarząd — że do tak ważnego problemu jakim jest mleczarstwo na naszym terenie zarząd nasz podchodził leniwie. Ale po zwróceniu nam uwagi na łamach „Sztandaru Ludu” zaraz zabraliśmy się do pracy. Komisyjnie przejrzelśmy bu-

dynek wraz z całym urządzeniem mleczarskim, ustaliliśmy jak należy przeprowadzić remont, naprawy itd. Tak że mleczarnia w połowie miesiąca marca rozpocznie swoją pracę, akurat na przedwiośniu.

Podobne mleczarnie jak u nas a nawet o wiele wspanialsze znajdują się np. w Małochwiei na terenie gminnej spółdzielni SCH Kraśniczyn — w Surbowie na terenie gm. spółdz. Krasnostaw, a i te także czekają na uruchomienie.

Zarząd Gminnej Spółdzielni SCH w Siennicy Różanej przystępuje do uruchomienia na swym terenie mleczarni w terminie do dnia 15 marca wzywa do współzawodnictwa na odcinku pracy zarz. gm. spółdz. w Kraśniczy i Krasnostawie do uruchomienia mleczarni w takimże czasie.

Zemborzyce mają najwięcej silosów w pow. lubelskim

W związku z podniesieniem pogłowia bydła idzie w parze zwiększenie produkcji pasz. Dużym udogodnieniem dla rolnika w hodowli bydła jest wytwarzanie kiszonek z pasz zielonych w silosach. Budowa silosów stanowiła przedmiot współzawodnictwa rolników powiatu lubelskiego w roku ubiegłym, kiedy zbudowano 16 silosów. Czołowe miejsce zajęła gmina Zemborzyce budując u siebie 11 zbiorników na kiszonkę.

O wzrastającym wśród rolników zainteresowaniu budową silosów świadczy fakt, że mieszkańcy gminy Jaszczów wybudowali własnym kosztem formę silosową, by później zużytko-

wać ją mogli przy budowie poszczególnych gospodarstw. W tym roku planuje się budowę dalszych 50 silosów na terenie powiatu. Porzucił on małorolnym na magazynowanie większej ilości kiszonek na dłuższy przeciąg czasu, tj. na 2 lub 3 lata.

Krasnostawska komisja usprawnienia zaopatrzenia dobrze pracuje

Komisja usprawnienia zaopatrzenia w akcji zespolonej daje już wyniki. I tak np. w osadzie Gorzków ujawniono, że piekarnia Gminnej Spółdzielni SCH nie posiadała pięciodniowego zapasu maki na wypiek chleba. Gospodarka w piekarni jest źle prowadzona wskutek czego brak jest pieczywa lub też nie jest ono wypiekane we właściwym czasie. Powoduje to taki stan, że ludność nie może być w porę zaopatrzona w chleb. Piekarnia jak stwierdzono zaopatruje się w dużej mierze w mąkę pochodzącą ze źródeł nieoficjalnych zamiast u dystrybutora w Krasnostawie.

KONFERENCJA przewodniczących kół ZMP w Białej

W dniu 20 bm. odbędzie się w Białej Podlaskiej powiatowa konferencja przewodniczących kół ZMP przewodniczących Zarządów Gminnych oraz aktywów powiatowego. Na program zebrania, które odbędzie się o godz. 11.00 złożą się następujące punkty porządku dziennego: 1) referat polityczny, 2) sprawozdanie z działalności za ostatni kwartał oraz plan pracy na najbliższą przyszłość, 3) dyskusja i uchwały, 4) komunikaty.

Na odbudowę Warszawy

Pracownicy Zarządu Gminnego w Opolu Lubelskim przekazali na odbudowę Warszawy 5 tys. zł. Czyn ten świadczy o wyrobie społecznym ofiarodawców i zrozumieniu potrzeb dźwigającej się z gruzów Stolicy.

„Panna - rekrutem” na scenie w Zaslawkach

Koło ZMP we wsi Zaslavki pow. Radzyńskiego zorganizowane przed 8 tygodniami rozwija się dość pomyślnie. Jest to koło nieduże, liczące zaledwie 20 członków. Kilka dni po zorganizowaniu koła członkowie jego postarali się o bibliotekę z Radzyna. Powstała przeszkoda w pracy jest brak świeżych. Dotychczas zebrania odbywały się w miejscowej szkole, jednak ta ostateczna jest tak ciasna, że pracować w niej jest bardzo trudno.

W niedzielę 20 bm. członkowie koła wystawiają sztukę pt. „Panna — rekrutem”. Będzie ona wystawiona w domu jednego z miejscowych gospodarzy, który rozumiejąc trudne warunki pracy młodzieży udzielił jej swego lokalu.

Nowy burmistrz w Tomaszowie

W Tomaszowie odbyły się wybory nowego burmistrza tego miasta. Do tymczasowego burmistrza zrezygnował z zajmowanego stanowiska. Rada Miejska większością głosów wybrała na włodarza miasta tow. Zebrynia, członka PZPR.

Mieszkańcy miasta wiążą z osobą nowo wybranego burmistrza nadzieje, że uporządkuje on sprawy miejskie.

Kurs dla referentów gminnych podatku gruntowego w Tomaszowie

W Tomaszowie został zorganizowany trzydniowy kurs dla gminnych referentów podatkowych. Kurs ten objął gminnych referentów podatkowych z 2-ech powiatów a mianowicie: tomaszowskiego i biłgorajskiego. Kurs ten ma na celu przeszkolenie pracowników społecznych i referentów podatkowych w dziedzinie realizacji i poboru podatku gruntowego, oraz społecznego funduszu oszczędności rolniczej. Uczestnicy kursu zostaną zaznajomieni z zarządzeniami władz państwowych w dziedzinie wymiarów i realizacji podatków. W kursie wzięło udział ponad 65 osób z obydwu powiatów.

Otwarcia kursu dokonał wice starosta powiatowy mgr Tadeusz Dusznik. W krótkim swym przemówieniu podkreślił on znaczenie kursu, który znacznie ułatwi referentom podatkowym pracę w terenie. Tym samym akcja ściągania podatku w rb. będzie znacznie sprawniej prze-

prowadzona niż w latach ubiegłych.

Kurs rozpoczął się 14 bm. i trwać będzie do 17 lutego.

NARADA GOSPODARCZA aktywu trzech partii w Chełmie

W dniu 15 bm. odbyła się w Chełmie w Domu Kultury i Sztuki narada gospodarcza aktywu trzech partii: PZPR, PSL i SL. Na naradzie byli obecni przedstawiciele partii politycznych zarządów wojewódzkich z Lublina.

Zebrany na naradzie aktywu obradował nad umasowieniem hodowli trzody chlewnej bydła oraz nad kontraktacją roślin oleistych i ziół leczniczych.

W dyskusji zebrani domagali się by oprócz współpracy gospodarczej partii polityczne szczególnie zaś koła gromadskie i za-

rzędy gminne zacieśniły współpracę. Wszyscy obecni wypowiedzieli się za wciągnięciem do pracy gospodarczej i kulturalno oświatowej młodzieży zorganizowanej w ZMP i także młodzieży nie zorganizowanej

WYSOKIE ZALICZKI dla plantatorów maku i roślin strączkowych

Gminne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej zakontraktują w sezonie wiosennym na terenie województwa lubelskiego 300 ha grochu, 500 ha fasoli białej i 250 ha maku niebieskiego. Plantatorzy wymienionych roślin otrzymają poważne zaliczki na zakup nasion kwalifikowanych i nawozów sztucznych, a mianowicie: na 1 ha zakontraktowane-

go grochu lub fasoli wypłacać się będzie po 15 tys. zł a na 1 ha zakontraktowanego maku niebieskiego 25 tys. zł tytułem zaliczki. Rośliny te są kontraktowane po raz pierwszy, gdyż dotychczas nie były uwzględniane w planach kontraktacji i uprawiano je w poprzednich latach w znikomych ilościach. (rz)

Ogólna gospodarka spółdzielni na krawa na sklepik sektora prywatnego, w którym kto chce i jak chce tak robi. Jest nadzieja, że spórądzony protokół przez komisję usprawnienia zaopatrzenia trafi do Komisji Specjalnej i uchroni samowolę zarządu spółdzielni.

PLANY magazynowania owoców

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych przewiduje zmagazynowanie w roku bieżącym poprzez sieć swoich oddziałów 7 milionów kg owoców. Już obecnie oddziały CSO przystępują do kontraktowania jabłek zimowych u właścicieli sadów i ogrodów, aby zapobiec ewentualnej spekulacji owocami w przyszłym sezonie zimowym. Jednocześnie aparat handlowy CSO przystępuje do kontraktowania owoców i warzyw dla państwowego i spółdzielczego przemysłu spożywczego.

Zgubili

Oborski Bronisław sam. Gwiałów ka gm. Rudno zgubił legitymację partyjną b. PPR, kartę repatriacyjną, zaświadczenie o rejestracji w akowej RUKU Lublin, dwa pokwitowania o zdaniu karabinu i pistoletu, zaświadczenie ORMO, dowód tożsamości konia, kwity podatkowe oraz 3 tys. zł gotówka.

Brzozowski Bolesław zmm. Podów gm. Telatyn zgubił legitymację b. PPR, zaświadczenie ORMO o broni, zaświadczenie Komisji Rejestracyjnej RUKU, kartę odzieżową, metrykę urodzenia, pokwitowanie z KKO w Tomaszowie Lubelskim

NAUKA

KURSY Kroju i Szycia Dobrowolskiej Lublin Kraśnik Przedm. 23/33 przyjmują szpisy. 244 K

ZGUBY

ZGUBIONO tymczasowy dowód osobisty wydany przez gminę Niedzwica na nazwisko Gorajek Stanisław zamieszkały w Marianka gmina Niedzwica 812 G

ZGUBIONO kartę wymeldowania Zarządu Miejskiego Radzyna na nazwisko Stefaniak Wiktor w Radzynie. 811 G

ZGUBIONO wkładkę na tekstyla Nr. 620 do legitymacji związkowej na nazwisko Cąbrzyński Jan. 313 G

ZGUBIONO kartę rejestracyjną wydaną przez RUKU Biała Podlaska na nazwisko Zieliński Piotr, Bronica-Radzyn Podlaski. 274 P

OGŁOSZENIE. W dniu 6. II. 49 r. skradziono z samochodu na terenie Rzeźni Miejskiej ul. Łęczyńska 107 kontrolkę pracy samochodu ciężarowego marki G. M. C. Nr. rej. A 20892 należącego do Państw. Przetwórcy Mięsa Nr. 64 w Lublinie ul. Łęczyńska 107, Nr kontrolki 24, miesiąc luty 1949 r. dzień 4 na nazwisko kierowcy Kołczuga Jan, stan licznika początkowy 3672 — końcowy 3812. Niniejszym unieważnia się używalność takiejowej. 381 G



KRONIKA miejska

WYCIECZKI ROBOTNICZE NA WYSTAWĘ „ROLNICTWO ZSRR”

Referat Turystyki i Zabytków Miejskiego Oddziału Kultury i Sztuki organizuje dla pracowników lubelskich zakładów fabrycznych i instytucji wycieczki celem wspólnego zwiedzenia wystawy pt. „Rolnictwo w ZSRR”, otwartej w lokalu świetlicy miedzyzwiązkowej przy ul. Krak. Przedm. 32.

Zgłoszenia zespołowe w Trybunałę — Rynek 1 (Oddział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego).

NIE BĘDZIE NOWEGO CENNIKA

Wydział Przemysłu i Handlu Zarządu Miejskiego zawiadamia, że Woj. Komisja Cennikowa przedłużyła ważność dotychczasowych cenników (wykazów cen maksymalnych) do dnia 1 marca br.

Nowe cenniki na drugą połowę lutego nie będą wydawane. Cenniki wydane na okres 1—15 lutego br. należy przynieść do Biura Komisji Cennikowej (Krak. Przedm. 39) celem uzyskania poświadczenia o przedłużeniu ważności.

LITERACI W FABRYCE IM. M. BUCZKA

W dniu 19 bm. o godz. 13.05 w świetlicy Państwowej Fabryki Obuwia im. M. Buczka odbędzie się na stopnia audycja pod hasłem „Literaci dla świata pracy”, organizowana staraniem Zw. Zaw. Literatów. W ramach tej audycji fragmenty swojej twórczości odczytają: I. N. Kłobowski i J. Lutowski, a ponadto wystąpi chór świetlicy F-ki Buczka, po czym nastąpi dyskusja.

KOMUNIKAT TEATRU MIEJSKIEGO

Premiera sztuki „Lisie Gniazdo” Lilian Hellman, odbędzie się w piątek, dnia 18 lutego br. o godz. 19.30.

W czwartek, 17 lutego br. z powodu generalnej próby przedstawienie zawieszono.

Dokąd dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Skarb”
pocz. godz. 15.15, 17.30, 20.00.

BALTYK: „Skarb”
pocz. godz. 14, 16.15, 18.30.

RIALTO: „Samotny żagiel”
godz. 15, 17.30, 20

TEATR

TEATR MIEJSKI:

Przedstawienie zawieszono

TEATR MUZYCZNY:

„Wiktorja i jej huzar” g. 19.30

DYŻURY APTEK

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki przy ul.: Krak. Przedm. 29, Rynek 2, Szopena 15 i 1-go Maja 29.

Pogotowie Ratunkowe tel. 22-73
Straż Pożarna tel. 08
Komenda Miasta M. O. tel. 22-89

Radio

CZWARTEK. 17 lutego

5.20 Koncert potaun (transm. z Bratysławy), 6.10 Dziennik, 6.30 Muzyka, 7.00 Powt. wiad. dziennika, 7.25 Muzyka, 8.30 „Stare i nowe” (14), 8.50 Muzyka, 9.30 Wszechnica Radiowa, 11.10 Aud. dla przedszkoli, 12.00 Wiad. południowe, 12.20 Utwory dawnych mistrzów, 12.45 Aud. dla wsi, 15.30 „Mówimy ze sobą” — rozmowa Ewy Szelberg-Zarembiny z dziećmi, 16.00 Dziennik, 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych”, 16.50 „O prądzie elektrycznym”, 17.00 Pieśni, 17.15 Serenada A. Casella, 17.15 Poradnik językowy, 18.00 „Dla każdego coś miłego”, 19.00 Wspominki muzyczne o mistrzu Adamie, 19.15 Muzyka poważna, 19.40 Wszechnica Radiowa, 20.00 Dziennik, 20.45 „Tajmyr przy telefonie” — słuchowisko, 22.00 Utwory Artura Honoggera, 22.45 Muzyka popularna, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna.

„Oświecimy Polskę od piwnic do poddasza” Największy w Polsce internat dla przyszłych nauczycieli

Internat mieszczący się w budynku dawnego gimnazjum biskupiego przy ul. Krzywej jest bezsprzecznie największym tego rodzaju zakładem w Polsce, mieszka w nim bowiem 554 osoby, podczas gdy przeciętna liczba mieszkańców w innych internatach nie przekracza 200.

Mieszkańcy internatu uczęszczają do znajdującego się w tym samym gmachu Liceum Pedagogicznego dla Dorosłych, do Liceum Nauczycielskiego przy ul. Narutowicza 4 oraz Liceum Wychowawczyń Przedszkoli. Wszyscy mieszkańcy internatu są więc kandydatami na nauczycieli. Przypomina o tym napis umieszczony przed salami wykładowymi „Oświecimy Polskę od piwnic do poddasza”.

Przeważa wśród nich młodzież pochodzenia chłopskiego: 373 osoby pocho- dzą ze środowiska wiejskiego (z rodzin małorolnych 320, średniorolnych 53), z klasy robotniczej 67 osób, z rodzin nauczycielskich 18, reszta z różnych zawodów.

WZOROWY ŁAD I RYGOR

Nie jest łatwo ująć w karby tak wielką gromadę, mimo to jednak w internacie na Krzywej panuje wzorowy ład i rygor, wszystkie przepisy są ściśle przestrzegane, dzięki czemu życie toczy się tu bez poważniejszych wstrząsów i uchybień.

Dla sygnalizowania różnych sytuacji i wydarzeń stosuje się szereg po- mysłowych znaków i tablic. Np. gdy na poziomie pierwszego piętra pojawia się czerwony krążek oznacza to: cisza!, w sali odbywają się wy- kłady. Inny krążek, ogłaszający wcho- dzącym, że jest właśnie przerwa w pracy i swobodna rozmowa. Młod- dzież jest tu jednak poważna i na- wet w takich chwilach nie słyszy się gwaru i hałasu.

Młodzież znajduje się stale pod opieką wychowawców, a nad jej zdrowiem i warunkami sanitarnymi czuwają dwaj lekarze i 3 higienistki.

3.200 KALORII NA OSOBĘ

W internacie pracuje stale 25 o- sób, które troszczą się o zaspokojenie codziennych potrzeb tej wielkiej gromady. Kuchnia — to wielkie la- boratorium o 7 kotłach, przy któ- rych krząta się kilka kucharek. Właśnie jedna z nich wchodzi po schodkach, nachyla się nad kotłem i nabiera kilkilitrowym czerpakiem gorącą zupę.

Całym tym sztabem pracowników kieruje ob. Jackiewicz, niestrudzona Intendentka i ob. Rudzka, kierowni- czka kuchni. Ob. Jackiewicz sporządza każdego dnia szczegółowy ra- port żywnościowy. Raport z ostat-

niej niedzieli wykazuje, że na utrzy- manie wydano w tym dniu 100.740 zł, w poniedziałek zaś 62.720 zł.

„Jedzenie otrzymuje młodzież cze- ry razy dziennie. Przeciętnie wypa- da 3.200 kalorii na osobę, a więc tyl- ko, ile należy się człowiekowi pracy. Podajemy dużo jarzyn i staramy się urozmaicać jadłospis” — objaśnia ob. Jackiewicz.

Cały gmach, sale wykładowe, sy- pialnie, korytarze mają centralne ogrzewanie. Przy kotłach pracują na zmianę 3 palacze. Jeden z nich, ob. Żabko, mimo swoich 70 lat nie uważa się za niedołężnego starca i dobrze spełnia swoje obowiązki pa- lacza.

2/3 BUDŻETU — TO DOTACJE

Kierownik internatu ob. Sobieraj wtajemnicza nas w sprawy finanso- we internatu. — „Budżet na rok bieżący wynosi 33.055.540 zł. Opłaty od naszych wychowanków po 3.000 zł. mies. od osoby wyniosą zaledwie 11.100 tys. zł. 2/3 zatem budżetu o- piera się na dotacjach władz szkol- nych i z funduszy społecznych”.

Zagladamy do świetlicy: cisza, po- waga i praca. Nad drzwiami widnie- je emblemat Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Widać, że hasła międzynarodowej solidarności młodzieży znajdują tu żywy oddźwięk i wpływają na wytworze- nie atmosfery postępu i proletariackiego patriotyzmu, w której kształ- tują się i krzepną charaktery przy- szłych wychowawców.

Młodzież zdaje sobie doskonale sprawę z tego, komu zawdzięcza do- skonałe warunki w internacie, sty- pendia i tę nieustanną opiekę, jak- ą odczuwają wszyscy. „Wiemy, że zawdzięczamy to Polsce Ludowej, która zapewniła szeroki dostęp do wiedzy i awansu społecznego dzie- ciom robotniczym i chłopskim” — mówią. — „A my służymy będmemy masom pracującym, jako pionierzy nowego ładu społecznego”.

G. S.

Co na to Urząd Mieszkaniowy i Wydział Opieki Społecznej?

Dwa tygodnie temu pisaliśmy o mieszkaniu ob. Anny Boguszew- skiej (Snopkowska 15 m. 2), która przysłała do Redakcji z prośbą o pomoc. Chodziło o to, że Bogu- szewska jako matka trojga dzieci, opuszczona przez męża, jest w bar- dzo ciężkiej sytuacji mieszkanio- wej. Zajmując pokój z kuchnią, — gdzie kuchnia już się zawalila, mieszkanka narażona była w każ- dej chwili na niebezpieczeństwo zaważenia się muru w pokoju, — dom jest bardzo stary i gro- ził w każdej chwili katastrofą. Urząd Kwaterunkowy, poruszony naszym artykułem obiecał jakoby

przydzielić nowo pomieszczenie, a Wydz. Opieki Społecznej miał za- opiekować się drobnymi dziećmi.

Tymczasem w dniu wczorajszym w nocy sufit w mieszkaniu Bogu- szewskiej runął przyniósłając ca- łą rodzinę. Tylko dzięki natych- miastowej pomocy sąsiadów zdoła- no wszystkich uratować. Płócio- leńia Ania i 3-letnia Jasia są po- tłuczone. Mieszkanie przedstawia rozpaczliwy obraz. Przez olbrzy- mią dziurę w suficie leje się deszcz. Dziećmi chwilowo zaopie- kowali się sąsiedzi. Ciekawe, dla- czego mimo naszego alarmu do te- pory ani Urząd Mieszkaniowy ani też Wydz. Opieki Społecznej ZM nie wysłał się Boguszewską i jej dziećmi?

Nadleśnictwa i tartaki państwowe stają do współzawodnictwa w pracy

W dniu 14 bm. w lokalu Okręgo- wej Komisji Związków Zawodowych odbyło się zebranie rozszerzonego

plenium Zarz. Okr. Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Drzewn.

Na zebraniu tym w imieniu sze- regu załóg tartaków państwowych i pracowników nadleśnictw, ob. Kło- siński L. zgłosił rezolucję o przy- stąpieniu do współzawodnictwa pra- cy. Do wzajemnego współzawodnic- twa przystąpiły następujące tartaki na terenie woj. lubelskiego: Zwie- rzyniec, Zawadówka, Stary Tartak, Stołpno, Zyrzyn, Łuków i Długi Kąt, oraz nadleśnictwa państwowe: Adamów, Kotylów, Dolhobyczów, Grabarka, Hrubieszów, Jastkowice, Józefów, Krasnobród, Kryńszczak, Lubycza Królewska, Modliborzyce, Pobołowice, Radomyśl, Radzyń, Su- slec, Terespol, Tomaszów, Uhnów, Turów oraz Zwierzyniec.

Chuligaństwo musi być karane

Dwaj przyjaciele R. Kiciński i A. Kasperek wracali pod dobrą datą do domu. Przechodząc przez ul. Lu- bertowską koło bramy Nr 8 wywo- łali awanturę, która wkrótce prze- mieniła się w bójkę. Na podniesio- ny alarm nadszli funkcjonariusze MO i przeprowadzili zataczających się przyjaciół do komisariatu, gdzie spisany został protokół.

Zdenerwowani tym druhowie po wyjściu z komisariatu powrócili na Lubartowską i rozpoczęli „akcje” od nowa. Epilog historii rozegrał się w sądzie, gdzie kilku świadków zająć stwierdziło prowokacyjne, a- gresywne i zaczepne zachowanie się Kicińskiego i Kasperka. Nie pomogły tłumaczenia i zwalanie winy na wódkę. Obydwóch chuliganów sąd skazał: Kasperka na 3, a Kicińskie- go na 2 miesiące aresztu.

NALUBELSKIM Dempseyowa moda

Dawno to już było, dawno, gdy pięściarz Dempsey wprowadził pew- ną modę w krawiectwie męskim. Nowość ta polegała na suto wypycha- nych włosiem ramionach marynarek,



Ofiary ślizgawicy

W dniu wczorajszym Pogotowie Ratunkowe 4-krotnie było wzywane do osób, które wskutek ślizgawicy uległy nieszczęśliwym wypadkom. Maria Rataj (18 lat) przechodząc koło Zamku przewróciła się i zła- mała obojczyk. 14-letni Stefan Sa- liński przechodząc przez jezdnię przewrócił się i złamał rękę. Rów- nież 47-letnia Maria Bartoszewicz idąc po ośnieżonym chodniku upadła i doznała powikłanego złamania pra- wej ręki. Plutonowy Mieczysław Konopka, zamieszkały w Terespolu nad Bugiem przy przechodzeniu przez jezdnię przewrócił się i zła- mał rękę. A przecież przynajmniej na chodnikach nie powinny zachod- dzić takie wypadki, jeśliby zacho- rzy poczuli się do obowiązku po- gładzenia płaskim chodnika.



„Skarb” w kinach „Apollo” i „Baltyk”

Z wielkim zainteresowaniem i — przyznam się — pewnymi obawami wybierałem się na premierę tej pierw- szej powojennej polskiej komedii fil- mowej. Dlatego też od razu na wstępie chcę powiedzieć, że dawno nie spędzi- łem z tak wielkim zadowoleniem i z tak wielką satysfakcją dwu godzin w kinie.

Z największym zainteresowaniem śledziły perypetio mieszkaniowe sym- patycznej pary warszawiaków — no- wożeńców, którzy w pierwszym okre- sie odbudowy stolicy nie mogli zna- leźć dla siebie żadnego gniazda.

Komedia na przemian bawi i wzru- sza, Z sympatią przeżywamy losy u- ruczej pary — Krysi (Danuła Szafar- ska i Witka (Jerzy Duszyński). Ich losy są bliższe nie tylko warszawia- kom, ale wszystkim Polakom, zainte- resowanym w szybkiej odbudowie na- szej stolicy. Zresztą któż z nas i poza Warszawą nie miał jakichś perypetii mieszkaniowych?

Sprawa poszukiwania mieszkania przez bohaterów „Skarbu” jest natu- ralnie tylko kanwą, na której realizu- jemy film subtelnie rozwinięty szereg

obrazów z dnia codziennego — odbu- dowującej się stolicy i jej mieszkań- ców. Film ukazał nie tylko historycz- ne tempo tej odbudowy, ale i radość warszawiaków z każdego wyremont- owanego, dumę z każdego nowowznie- sionego domu.

Jakże wdzięcznie odnalazł się to- jedyne w swoim rodzaju przywiąza- nie warszawiaków do ich miasta, przy- wiązanę, które tak bardzo pomogło państwu w odbudowie stolicy.

Wiara w przyszłość i radość bije z każdego metra taśmy „Skarbu”. Po- siadają ją bohaterowie filmu i zwycię- żają. Otrzymują upragnione mieska- nie w spółdzielczym domu pracowni- czym.

Nie zwycięża tylko ludzie dnia w zo- rajszego, lenie i wrogowie odbudowu- jącego się państwa, tacy, jak pan rad- ca i kombinatorzy, nie chcący włączyć się w twórczy rytm pracy całego spo- łeczeństwa. Chciwi waluciarze, gonią- cy za łatwymi zarobkami, jak Cynian i Brycki, nie mają miejsca w naszym społeczeństwie.

Realizatorom „Skarbu” — winim- my wdzięczność za ten miły film,

FERMA... PAJAKÓW

Już od dawna poluje się na wszelkiego rodzaju szkodliwych przedstawieli świata roślinnego i zwierzęcego. Złapane jadowite stworzenia dostarczają zbawczych surowców. Jakiś okazł się skuteczny przy leczeniu niektórych bardzo ciężkich chorób, jad pajaków zawiera również składniki lecznicze.

Nie zbadano jeszcze dostatecznie skutków ukąszeń jadowitych stworzeń. Silne ukąszenie skorpiona w rękę lub nogę wywołuje niekiedy ciężką chorobę, a ukąszenie żmii ofy w szyję lub twarz jest śmiertelne.

Zazwyczaj polujący na pajaki i żmii szybko pozbywają się swojej kłopotliwej zdobyczy sprzedając ją jak najszybciej.

Lecz jeden z uzbeckich łowców pajaków Rachim Nurimanoz posiadał stalej „fermy pajaków”. Produkcja tego niezwykłego „gospodarstwa” — pajeczyna — służy do wyrobu precyzyjnych narzędzi mierniczych, w dziedzinie których dotychczas sztucznie materiały nie mogą jeszcze współzawodniczyć z najcenniejszymi niemi, wyprodukowanymi przez 8-milionową tkaczy.

Wieżniowie Nurimanoz siedzą w oddzielnych stołkach; razem nie przeżyliby oni spokojnie nawet półki minut. „Fermer” wyjmując je „koło” przy pomocy specjalnych zaczepników, przymocowanych do

drewnianej deski, tak, że pajak nie może się wyrwać, lecz jednocześnie nie męczy się i nawet przyjmuje pożywienie. Tracając pajaka palec kci, Nurimanoz pobudza go do wydzielania pajeczyny, którą nawija oddzielnie spiralnie na specjalne ramki druciane.

W gospodarstwie hodowcy pajaków są okazy jadowite, lecz przyswyczają się one już do swego gospodarza i nie usiłują go ugryźć.

Przybysze z zaświatów

Przed 81 laty w roku 1868 okolicę Pułtuską (woj. warszawskie) nawiedził niezwykły „deszcz”, a raczej „grad” kamierny. Był to deszcz małych meteorów, które spadły na Ziemię w liczbie około stu tysięcy. Waga każdego z nich wynosiła przeciętnie 67 gramów.

Innego rodzaju przybysze z zaświatów spadł w niepamiętanych czasach w okolicach Czarciwego Kanionu w Arizonie. Był to wielki meteor, który siłą swego upadku wydrążył w ziemi dół o 230 m głębokości i 3,8 km obwodu; wyrzuconą z tego dołu ziemią utworzyła wokół wału o wysokości dochodzącej do 50 metrów.

Olbrzym — meteor spadł również na Syberii, był on jednak nierównie mniejszy od meteoru z Arizony, gdyż według obliczeń uczonych ważył „tylko”... 800 tysięcy ton. (pr)

WIRUSY

Amerykański gubernator województwa w Niemczech, generał Ludwig Clay, stwierdził w swym miesięcznym sprawozdaniu, że w zachodnich Niemczech istnieje dwie następujące kategorie hitlerowców: „racystyści III” i „dobrzy”. Z tych właśnie „dobrych” hitlerowców powstanie „przodujące siły” w zachodnich Niemczech.

W przemysły wygoda brytyjskie przedsiębiorstwa filmowe swój mają 1000 robotników i techników filmowych. Z ogólnej liczby 26 brytyjskich studiów filmowych, 19 powstrzymało już produkcję w związku z kryzysem w tym przemysle, spowodowanym przede wszystkim przez konkurencję filmów amerykańskich.

Najwyższe stanowiska w austriackich siłach bezpieczeństwa obsadzone są przez faszystów. Dowódcą żandarmerii jest hrabia Stille, byłym dowódcą koncentracyjnego hitlerowskiego obozu w Weelersdorf. Zastępcą prefekta policji w Wiedniu jest niejaki Huefle, były komendant bojówek policyjnych, które w lutym 1934 roku zaatakowały robotników wiedeńskich.

Od cienia do... zegara

Doba w XX w. dzieli się na 1.440 minut, a bodaj nawet na 88.400 kieszonkowych i szybkich sekund, a nie jak to bywało za zamierzchłych wieków — na dzień i noc, czy później na noc i trzy pory dnia. Współczesnemu człowiekowi śpieszy się — boć się utracić choćby parę sekund. Całe jego życie zostało ujęte między tryby zegara i zamieszczone pomiędzy linijkami znaczącymi minut. Tym też można wytłumaczyć olbrzymie wprost zapotrzebowanie na zegary, a tym samym wzmożoną produkcję taśmowa, która z kolei znowu spowodowała potaniecie wyrobów i udostępniła dobry i precyzyjny zegarek najszerszemu ogółowi.

Jednym z najstarszych sposobów, które pozwalały starożytnym orientować się w czasie — było spojrzenie ku słońcu, które w codziennej wędrówce położeniem swym mówiło o godzinie.

W Grecji popularnym było proste urządzenie, polegające na tym, że na obszernym placu wbijano wysoki pał do ziemi. Słup ten, rzucający na ziemię cień, był pierwszym zegarem skonstruowanym przez człowieka. Aby dowiedzieć się, która godzina, trzeba było zmierzyć krokami cień słupa. Ilość kroków odpowiadała godzinie.

Powszechnie znany u nas w Europie i często do niedawna stosowany zegar słoneczny, składający się z tarczy podzielonej kreskami i oznaczonej liczbami, które kolejno podczas słonecznego dnia wskazuje cień metalowego pręta umieszczonego w środku tarczy — jest pochodzenia babilońskiego.

Słoneczny zegar babiloński jako „ostatnie słowo” w zakresie tego typu zegarów, zamyka okres czasomierzy uzależnionych od słońca i nieczynnych w nocy.

Z kolei powstaje w Babilonii, w Asyrii, w Chinach tzw. zegar wodny. Woda wyciekająca równomiernie ze zbiornika „mierzyła” czas. Dozory zegara wodnego dwanaście razy na dobe ogłaszali ludności godzinę nierażoną regularnym opróżnianiem się zbiornika.

Następnym znanym zegarem wodnym był wynalazek polegający na tym, że woda poruszała wskazówkę zegara.

Odmianą zegara wodnego jest klepsydra, gdzie przesuwający się piasek mówi o upływającym czasie. Klepsydra, znana i używana w Egipcie jeszcze w XVII wieku przed narodzeniem Chrystusa, po dziś dzień używana jest przez lekarzy, urzędy pocztowe, a nawet gospodynie gotujące jajka.

Przez okres tysiącleci zegar przeszedł olbrzymią drogę i szeregi zmian. Pierwszy zegar wagowy przywieziony został do Europy około 1170, jako dar sułtana Egiptu i Syrii. Saladya — sławnego z trzeciej wypraw krzyżowej dla — cesarza niemieckiego Fryderyka I. W wieku XVI zegary wagowe są już powszechnie znane w Europie.

Piotr Heinlein z Norymbergi pierwszy około 1500 zastosował przy budowie mechanizmu zegarowego zamiast wag — sprężynę. Wykonał on też pierwszy zegarek kieszonkowy.

Nadszedł rozkwit zegarmistrzostwa. Z XVII i XVIII wieku pochodzą prawdziwe arcydzieła sztuki zegarmistrzowskiej — tym bardziej zdumiewające, że ówczesni mistrzowie nie posiadali precyzyjnych przyrządów i narzędzi. Sławne zegarki-iliptuty mieszczące się w pierścieniach czy bransoletach są dziś przy rozwoju techniki nader rzadkie i kosztowne. Łatwo sobie wyobrazić ile ciepłoty i uporu wykazywał zegarmistrz z przed laty, tworząc swe małe arcydzieła.

W ostatnich latach rozpowszechniły się bezprzeczenie jedne z najdoskonalszych — zegary elektryczne. Funkcjonują one bez szmeru i są bardzo punktualne.

Co przyniesie nam przyszłość? Czy będą to zegary atmosferyczne? I w tej dziedzinie wiek nasz przyniesie na pewno wiele zmian.

Kość człowieka sprzed 200 tysięcy lat

Pracownicy naukowi Uniwersytetu Taszkińskiego odkryli w pobliżu Samarkandy trzy pieczary. Znalezione w nich skamieniała kość człowieka oraz narzędzia pracy, pochodzące z okresu 150—200 tysięcy lat przed naszą erą.



ZACMIENIE SŁOŃCA TYLKO 8 MINUT

Zaćmienie słońca powstaje wtedy, kiedy pomiędzy Ziemią a słońcem znajdzie się księżyc. Dzieje się to tylko w czasie nowiu księżyca. Na ziemię pada wtedy cień księżyca i to zjawisko właśnie nazywamy zaćmieniem.

Zaćmienie słońca może trwać najwyżej (w jednym miejscu) 8 minut. Wskutek bowiem ruchu słońca, księżyca i ziemi cień przesuwa się bardzo szybko i w rezultacie zupełnie ucieka z powierzchni ziemi, gubiąc się gdzieś we wszechświecie.

LATAJĄCA PIŁA

Henryk Buttler mieszkaniec Jacksonville w stanie Floryda dosłownie ostupał kiedy jedząc przy stole kuchennym śniadanie ujrzał wielką błyszczącą i zębatą tarczę wpadającą do izby. Tarcza wirowała z wielką szybkością — przelatując przez kuchnię tuż przed jego nosem, przerzuciła w mgnieniu oka stół na połowę i wyleciała w podobny sposób przez drugą ścianę domu. Jak się okazało — była to okrągła piła traczowa z pobliskiego tartaku, która rozpedzona do maksymalnych obrotów zerwała się ze swej osi, przeleciała przez ścianę tartaku i ścianę domu Buttlera tnąc wszystko co napotkała po drodze.

Pierwsza maszyna do szycia

Pierwsza maszyna do szycia wykonana została w 1830 r. przez Francuza Bartolomeja Thimonniera. Była ona cała z drzewa, szyla jednak „zdumiewająco”, jak twierdzili nie liczni, którym dane było oglądać ową prababkę dzisiejszych maszyn do szycia. Wynalazek od razu zyskał uznanie — Thimonnier otrzymał nawet zamówienie od pewnego wielkiego magazynu mundurów wojskowych na wykonanie 80 maszyn, co uczyniłoby go od razu zamożnym, a wynalazkowi zapewniło rozpowszechnienie. Krawcy paryscy jednak, zaniepokojeni grozącym im (w ich przekonaniu) niebezpieczeństwem ze strony maszyny do szycia — napadli na dom wynalazcy i zniszczyli doszczętnie model.

Po 3 latach Thimonnier skonstruował nową maszynę, tym razem model był już stalowy. Nie znalazł jednak poparcia w kraju i sprzedał wynalazek za bezcen Anglikom, wraz z prawem fabrykacji maszyn.

Dopiero Anglicy, a w ślad za nimi i Amerykanie, rozpoczęli na sz

roka skalę fabrykację maszyn do szycia i, dokonawszy szeregu udoskonaleń zapewnił im rozpowszechnienie na całym świecie. W 1846 r. mechanik amerykański E. Howe za stosował pierwszy łódkę do podwojnego ściegu.

HUMOR



— Co znów robicie młody człowieku?
— Próbuje nowej mody. Zamiatam kapelusze noszący żyrandol...

Do tramwaju wszedł pijany i ma ochotę zapłacić za jazdę. Zanim jednak wygrzebie z kieszeni pieniądze konduktor znajduje się już na drugim końcu wagonu. Pijany przediera się w kierunku kapitana wojska, stojącego w środku wozu.

— Hej! woła na kapitana i targa go za ramię, — dajcie mi jeden prześladkowy —

— Coście zwariowali? — odpowiada oficer — ja nie sprzedaję biletów, ja jestem kapitan —

— No, serwus, to my jesteśmy na łodzi, a ja myślałem, że w samolocie. —



Nadszedł 14 listopada — dzień otwarcia elektrowni. Chłopi już nawet nie wiedzieli czy oczekiwać Lenina. I nagle na drodze ukazał się samochód osobowy. Dzieci pierwsze wybiegły na spotkanie. Samochód zatrzymał się. Siedzieli w nim Włodzimierz Iljcz i Nadzieja Konstantynówna. Włodzimierz Iljcz zapytał dzieci:

— Gdzie tu macie elektrownię?

Dzieci ucieszyły się.

— Zabierz nas to pokażemy.

Lenin usadowił dzieci w samochodzie, ruszył. Przed dużą chatą spotkali ich chłopci.

W chacie zaczęła się rozmowa. Lenin opowiedział o zwycięstwie czerwonej armii nad białogwardystami, winał chłopom tego zwycięstwa. Chłopi zaczęli mu opowiadać o swych sprawach. Lenin słuchał z zainteresowaniem. Gdy opowiadający przestawał mówić, Włodzimierz Iljcz zachęcał go:

— No i co dalej?

Lenin miał nadzwyczajną pamięć. Od razu zapamiętał jak się kto nazywa i potem odzywał się do starych chłopów po imieniu: Aleksy Andrzejewicz, Wasilija Pawłowna. Bardzo to się starcom podobało.

Rozmowa wypadła tak ciekawie zarówno dla Lenina jak i dla chłopów, że nikt nawet nie zauważył — oto dzień już się ma ku schyłkowi. Niepokoił się tylko jeden człowiek — fotograf. Przyjechał aby zrobić zdjęcie Włodzimierza Iljcz z chłopami — a teraz wciąż myślał: wkrótce wieczór: zdjęcie może się nie udać... Mało światła. Wreszcie odważył się.

— Włodzimierzu Iljczu, chłopci chcieliby sfotografować się razem z wami.

— A... No dobrze, — odpowiedział Lenin, a „am” ciągnął rozmowę dalej. Upłynęło jeszcze 10 minut. Za oknem zaczęło się ściemniać.

Fotograf powiedział z rozpaczą:

— Za kilka minut na fotografowanie będzie już za późno.

Włodzimierz Iljcz spojrział na niego. Nie miał ochoty fotografować się, ale Lenin szanował cudzą pracę: fotograf przyjechał z miasta i naraził się na stratę czasu.

I Lenin rzekł:

No więc idźcie na dwór i przygotujcie. Zaraz wyjdziemy z Nadzieją Konstantynówną.

Fotograf pobiegł z aparatem na ulicę. Zaczął go ustawiać. Najwięcej kłopotu miał z dziećmi: zbiegł się ze wszystkich stron i każde chciało usiąść przed samym aparatem. Wreszcie Włodzimierz Iljcz i Nadzieja Konstantynówna wyszli z chaty. Fotograf usadowił ich po środku, a naokoło zaczął rozmieszczać

chłopów. Ale i teraz dzieci zaczęły robić zamieszanie. Kreciły się pod nogami i cisnęły się do Włodzimierza Iljcz. Fotograf rozłożył się. Trzeba żeby wszyscy siedzieli spokojnie, inaczej zdjęcie będzie zepsute. Włodzimierz Iljcz zaczął również uspokajać dzieci. Wskazał ręką na aparat:

— Patrzcie tam, w tę czarną dziurkę.

Dzieci zaczęły patrzeć w dziurkę aparatu. Fotograf narzucił sobie na głowę długą czarną chustkę i znieruchomiał.

Lenin rzekł do niego:

— Tylko mi nie zamroźcie dzieci.

Wszyscy dokoła roześmiali się.

— Nie nie szkodzi, nasze dzieci są zdrowe — wytrzymają. Dzieci znowu zaczęły się ruszać i rozniwalać. Wtedy fotograf nie wytrzymał i zawołał: „Baczności!”

Lenin uśmiechnął się i taki uśmiechnięty wyszedł na fotografię... Potem na placu zaczął się wiec. Na środku placu stał wysoki słup, wisiała na nim nowa elektryczna latarnia; nie zapalano jej jeszcze ani razu. Słup był opłociony zielonymi gałkami świerkowymi i czerwonymi wstążkami. Pod latarnią stał stolik. A dokoła zebrał się chłopci nie tylko z Kaszyna, ale i z innych wsi i wiosek. Wielu przybyło tu z daleka. Lenin podszedł do stolika i zaczął przemawiać:

— Wasza wieś Kaszyno puszcza w ruch elektrownię. To rzecz godna uwagi! Ale to tylko początek. Nasze zadanie polega na tym, żeby całą naszą republikę zalało światło elektryczne...

C. d. n